

## OGŁOSZENIA:

## PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnośnika:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

## Pocztą:

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

## Rękopisy

bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

## Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Zabezpieczenie  
BYTU ROLNIKÓW

Dnia 15 lipca r. b. p. minister rolnictwa i dóbr państwa zatwierdził ustawę Warszawskiej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej ogrodników i pszczelarzy przy Towarzystwie Pszczelniczo-Ogrodniczym w Warszawie. O fakcie tym zamieściliśmy w czasie właściwym wzmiankę tylko, a oczekiwaliśmy otrzymania samej ustawy, by pomówić o tem obszerniej.

Fakt ten jest nader doniosłego znaczenia wogóle dla wszystkich pracujących na roli i po umiejętności skorzystaniu z niego, śmiało będziemy mogli nazwać go przełomem w dziejach bytu osób ściśle związanych z rolnictwem. A ponieważ przełom ten nastąpić musi i powinien w jaknajkrótszym czasie, spójrzmy w przeszłość, byśmy tem lepiej ocenić mogli dobrodziejstwa, płynące z przytoczonej wyżej ustawy.

W jakikolwiek sposób, ale niemal każdy z pracujących: urzędnik, oficjalista biurowy, czy kolejowy, robotnik fabryczny czy rzemieślnik, zabezpieczoną miał poniekąd starość, lub byt w razie choroby lub kalectwa—jeden tylko rolnik pozostawał bez żadnej opieki, bez żadnej zapomogi, na lasce lub nielascie swego pracodawcy. Zaledwie w niewielu bardzo obszernych majątkach ziemskich, po najdłuższym pobycie na jednym i tem samym miejscu, niektórzy oficjaliści dworscy otrzymywali tak zwany „chleb łaskawy“, który wprawdzie nie pozwalał ginąć im z głodu pod cudzą ścianą lub wyciągać ręki po okruszyny chleba, ale zawsze poniżał i przykrym był musiał, o ile świadomość tej łaski tliła się jeszcze w zniedołężniałym starcu. Inni, a tych należy liczyć można na dziesiątki tysięcy osób, pracowali bez pewności o jutro, a w razie śmierci tego, który swą pracą utrzymywał częstokroć dość liczną rodzinę, żona i dzieci szły w poniewierkę i to tem większą, o ile ucziwiej mąż i ojciec spełniał swoje obowiązki. Szczególnie w ostatnich kilkunastu latach, gdy ceny produktów rolnych utrzymywały się na niskim poziomie, płaca współpracowników rolnych nie mogła być wystarczającą dla nich, a temsamem trudno było myśleć o zabezpieczeniu przyszłości. Był to po-

niekąd nawet jeden z tych powodów, który tysiące rąk zdolnych do pracy wypędzał z rodzinnej ziemi i gnał w dalekie kraje szukać szczęścia lub zginąć marnie na obcej ziemi.

Dziś, z chwilą wprowadzenia w życie nowej ustawy, wszystko się zmienia i przy dobrej woli właścicieli majątków ziemskich, a chęciach ich podwładnych, zabłysnąć może nowa era przyszłości.

Z tytułu przytoczonej wyżej ustawy moglibyśmy wnioskować, że ona zapewnia przyszłość tylko szczeremu dotychczas w naszym kraju gronu specjalistów, poświęcających swą pracę ogrodnictwu i pszczelarstwu, lecz rozpatrzywszy się dokładnie w ustawie, znajdujemy punkt piąty, który najwyraźniej orzeka, że „Członkiem rzeczywistym kasy może być każdy ogrodnik, pszczelarz, hodowca jedwabników i wogóle osoby, trudniące się rolnictwem bądź samodzielnie, bądź pozostając w obowiązku—bez różnicy stanu i wyznania“. A tem samem ustawa ta daje się zastosować w bardzo szerokim zakresie do rolników we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego, jak to zaznacza uwaga do § 4 tejże ustawy.

Dalej czytamy w paragrafie siódmym, że członkowie rzeczywiste przy wstąpieniu do grona członków kasy wnoszą wpisowe w ilości jednego rubla i obowiązują się do płacenia składek stałych miesięcznych na kapitał obrotowy i oszczędnościowy, a mianowicie zajmujący się samodzielnie po kop. 50 na kapitał obrotowy i nie mniej niż po 1 rb. na kapitał oszczędnościowy; pracujący zaś, jako najemnicy, po kop. 25 na kapitał obrotowy i nie mniej niż po kop. 50 na kapitał oszczędnościowy. Z tego widzimy, że prawie niema tak ubożego oficjalisty rolnego, któryby nie mógł należeć do kasy, jako członek rzeczywisty. Nie mówię tu już o pracujących samodzielnie na gospodarstwie, ale i najemnik każdy 75 kop. miesięcznie może odłożyć na przyszłość, a tem więcej, jeżeli jest pewnym, że ta drobna oszczędność zapewni mu pomoc w razie utraty miejsca, choroby, lub pomoc rodzinie w razie jego śmierci.

Uważamy za właściwe w tem miejscu wyjaśnić, jakie przeznaczenie mają kapitały nazwane: obrotowym i oszczędnościowym. Kapitał obrotowy przeznaczony jest na udzielanie członkom kasy i ich rodzinom pożyczek, zapomóg bezzwrotnych, jednorazowych lub perjodycznych, wsparć zwrotnych bezprocentowych na wypadek: śmierci, choroby, nie-

zdolności do pracy, czasowej utraty miejsca, na pomoc naukową i t. p. Kapitał oszczędnościowy, wraz z procentami, stanowi zawsze wyłączną własność członka i wypłacany mu będzie albo przy wystąpieniu z grona członków kasy, albo po jego śmierci—pozostaje rodzinie. Składki nie koniecznie muszą być wnoszone co miesiąc, można wpłacać za kilka miesięcy jednocześnie, a dopiero członek nieopłacający składek w ciągu sześciu miesięcy, ulega wykreśleniu z grona członków, lecz kapitał oszczędnościowy zostaje mu zwrócony. Zamożniejsi właściciele ziemscy mogą zapisywać się na członków protektorów, wnosząc jednorazowo rb. 25 i następnie corocznie po rb. 18.

Z tego wynika, że każdy pracujący dziś w rolnictwie ma możliwość zabezpieczenia swego bytu drobną oszczędnością, stosownie do obecnego uposażenia. Dla pracodawców również otwiera się szerokie pole do uniknięcia wielu niedogodności, jakie dotychczas znosili w stosunkach z oficjalistami. Jesteśmy zdania, że panowie właściciele ziemscy chcą mieć stałą służbę, któraby widziała własny interes w pozostawianiu dłuższemu na jednym miejscu, mogliby ze swej strony pewną kwotę, perjodycznie podwyższaną, dodawać do składek wpłacanych przez oficjalistów do kasy na kapitał oszczędnościowy, a choć ta kwota byłaby nawet nie wielką, jednak stanowiłaby pewnego rodzaju przynętę i zobowiązanie do wdzięczności, a temsamem byłaby bodźcem do pozostawiania na miejscu przez czas dłuższy.

Dobre zrozumienie własnego interesu przez obie strony powinno odnieść ten skutek, iż w najkrótszym czasie do grona członków kasy winni przystąpić wszyscy właściciele ziemscy, dzierżawcy, oficjaliści i służba i jesteśmy przekonani, że głos nasz w tej sprawie nie przebrzmie bez echa, że wiek dwudziesty każdy oficjalista rolny spotykać będzie z pewnością przyszłości jutra dla siebie i swej rodziny. Gubernia radomska nie będzie ostatnią. A nie z upominajmy i o tem, że masowe przystąpienie do zapisów może wielu, przynajmniej na razie, pozostawić odosobnionymi, których inni wskazywać będą jako ludzi mniej dbałych o dobro swych współpracowników. Otóż mamy nadzieję, że na ziemi radomskiej takich sąsiedzi wskazać nam nie będą mogli.

Wiadomość ta jednak, pomimo swej doniosłości, może nie od razu przeniknąć do wszystkich za-

46)

## Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

## EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Fankła Kasłanki.

(Dalszy ciąg.)

Ma rację stary Myszewski, że nie lubi i nie mięsza się do scen rodzinnych. Nie nad to nie znam wstrętniejszego. Nie wiem też, czym kiedy w życiu przedtem lub potem, znalazł się w równie głupiej sytuacji, jak—dzięki Wosiowi—przez niecałą godzinę pobytu w tym domu. Przytem obronić się nie mogłem refleksji, że ciotka, choć nie była przyjemna, ale mądra. Ona jedna przejrzała jak na dłoni, że cała ta scena, urządzona przez Wosia, była sztuczną i że poza tem wielkiem oburzeniem coś innego się kryło. I zgadła baba, co się kryło; zgadła, jakby z książki czytała. A ja musiałem do tak marnego kłamstwa ręki przykładać i w dodatku udawać, że obrażony, choć ostatecznie nikt mnie obrazić nie chciał. Że mnie nazwano obcym? Cóż stąd? Nie jestem im ani brat, ani swatek. Obcym i kropka... Jedyne miłe uczucie, akiegiem od godziny doświadczył, było to, że mi się ztamtąd wydostał...

Na schodach jeszcze dopędził mnie Woś. Wido-

cznie miał jeszcze trochę roboty z wydostaniem się z objęć kochających. I to na prawdę kochających, a tak dobrych i słodkich! Fel pomyślałem sobie raz jeszcze, fałszywą rolę przypominając, jaką w tem zajściu grać musiałem... Niech djabli wezmą tego warjata! Do punktu był tylko warjat—pół biedy. Ale odkąd warjat zaczął kręcić, sam leś w kabałę i drugich w nią ciągnąć... Dziękuję! Pierwszy raz byłem zły na Wosia, i to zły, nie jak dawniej, kiedy mi tylko głupstwa jego wymawiał—ale zły z głębi serca... Co to—pomyślałem—złe okoliczności zrobić mogą z człowiekiem! Nawet z takiego, co niby-to ma naturę prostą i ucziwą, choć dziką z pozoru... I nie wiem, dla czego pomyślałem sobie wtenczas, że ciotka Ewa, choć najmniej z tego towarzystwa sympatyczna, jedyna, widziała jasno sytuację, kiedy na utrapienie starego Kalinowskiego, powtarzała, że: To musi się źle skończyć“.

To też, kiedy Woś, dopęłziwszy mnie na schodach, chwycił z całym zaufaniem pod ramię, zrobiło mi się czegoś nieprzyjemnie. Czuję się współwinnym z jego iniejaływy. On jednak tego widocznie nie zauważył, bo rzekł:

— Miła baba! co?

Nie odpowiedziałem nic. On zaś, ścisnąwszy za łokieć, mówił:

— Przepraszam cię za scenę. Ale co chcesz? Raz należało się postawić sztorcem tej babcie. Cóż ona sobie myśli? Jutro wynoszę się z tej budy... Tylko Stefy mi żal...

Mnie także, rzekłem sucho. I dodałem: Można jej było tego wszystkiego oszczędzić.

Zachnął się Woś:

— Jaktó, oszczędzić? Kiedy was obydwoch, ciebie przedewszystkiem, mego najlepszego przyjaciela, nazwała ta baba obcym! Nie mogłem tego znieść!

Wyszliśmy przed bramę. Już było ciemnowo. Deszcz, przepowiadany przez Wosia przed kilku godzinami, teraz istotnie padać zaczął. Olbrysia nie było. Wtedy rzekłem, odpowiadając:

— Ostatecznie jestem tam obcym, asystowanie zaś przy takich scenach nie jestem milem—ani dla drugiej strony. Zresztą, mój drogilu...

Tu machnąłem ręką, co się widocznie nie spodobało Wosiowi, bo rzekł z rodzajem czulej wymówek w głosie:

— Jaktó: zresztą?... Nie wiedziałem, że się uważasz za obcego. Nie wiedziałem. Więc nie miałem racji? nie miałem.

— Nie miałeś—odparłem.

Woś puścił mi ramię i spojrzał bystro w oczy.

— Nie miałeś! powtórzyłem stanowczo. Ostatecznie, po co ta scena? Bo istotnie był to jedynie pretekst z twej strony, żeby uciec. Czy lubisz ciotkę, czy nie, musisz przyznać, że ona jedna przečuła całą prawdę. A kto cierpi z tego najwięcej? Twoja biedna żona...

Woś okrutnie się stropił. Zaczął mówić, że wcale nie udawał, że on istotnie był oburzony, że dłużej wytrzymać nie może, że właśnie dla dobra żony musi się ztamtąd wynieść. Po tem coś kręcił, że ja go nie kocham, trzyman z jego przeciwnikami i podobne głupstwa...

(d. c. n.)

kątków guberni i nie wszyscy pojąć mogą jej znaczenie dla rolników, uważamy więc za konieczne, aby w imieniu dobra ogółu obywatele ziemscy starali się zapoznać swych oficjalistów czy to z treścią niniejszego artykułu, czy też z treścią samej ustawy i wyjaśnili podwładnym sobie korzyści płynące z tego rodzaju oszczędności. Kapłani również wiele przyczynić się mogli do rozpowszechnienia tej wiadomości i przekonania nieobeznanych z treścią ustawy i celem kasy, o dobrodziejstwach bezpośrednio z przyjęcia udziału płynących.

My ze swej strony najchętniej służyć będziemy udzielaniem wszelkich informacji i wyjaśnianiem, mogących powstać wątpliwości. Na żądanie możemy wskazać wzór deklaracji, którą podpisać należy, chcąc zapisać się w poczet członków. Ustawę otrzymać może każdy z kancelarii Towarzystwa Pszczelniczno-Ogrodniczego, mieszczącej się w Warszawie przy ulicy Wiejskiej № 12.

Jeżeli wszyscy postaramy się wspólnie o to, aby ulżyć doli pracowników rolnych, a w tym celu wyślnimy im konieczność zapisywania się do grona członków i chętnie pomagając im w tem będziemy, owoce tej pracy przyniosą korzyści i nam wszystkim, a co najważniejsze, będziemy mieli czyste sumienie, bo spełnimy swój obowiązek, dusząc jednocześnie tę zmorę, która od lat tyłu trapiła wszystkich szczerze pragnących widzieć zabezpieczonymi od nędzy tych, co w pocie czoła na barkach swoich dobrobyt naszego kraju przez całe wieki dźwignali.

L. V. Jacques.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli: Urzędnicy kancelarii i woźni sądu okręgowego za listopad rb. 8 kop. 74, p. Maria Marcinkowska rb. 10.

Na odlew dzwonów złożyli: P. Jania Kohn radelek karty miedzianej.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożyli: P. Maria Marcinkowska rb. 5.

Warsztaty kolejowe.

Jak pisać „Kur. Codz.“, z powodu skupu kolei i wawogrodzko-dąbrowskiej warsztaty tejsze kolei w Radomiu i Skarżysku będą zniszczone, a pozostaną tylko warsztaty małe przy remizach parowozowych. Główne reperacje wagonów i lokomotyw uskuteczniane będą w warsztatach na Pelcowiznie (Praga nadwiślańska), które stopniowo są rozszerzane. Naturalnie, że z chwilą zwinienia warsztatów w Radomiu i Skarżysku część pracowników tychże spadnie z etatu.

O odzież dla biednych. Starsza Siostra Miłosierdzia Domu pracy w Radomiu, za naszym pośrednictwem prosi mieszkańców naszego miasta i okolic o laskawe ofiarowanie ciepłej odzieży dla ubogiej dziatwy i dorosłych. Wszelkie ofiary w naturze przyjmowane będą z wdzięcznością w wyżej wspomnianym przytulku.

Towarzystwo higieniczne. Powstał projekt założenia w Radomiu Towarzystwa Higienicznego, jako filiji tegoż Towarzystwa w Warszawie.

Koncert. Dnia 14 b. m. w sali hotelu Europejskiego danym będzie koncert przez p. Stanisława Barcewicza ze współudziałem profesora konserwatorium warszawskiego p. Gólciera.

Straż ziemska. Chętnie zaznaczymy szczególną troskliwość przedstawicieli straży ziemskiej w naszym mieście w celu zachowania przepisów o opiece nad zwierzętami. Gorliwości tej zawdzięczamy, że coraz mniej widzimy na ulicach dręczonych koni przy przewożeniu ciężarów, jako też przewożonych świń, cieląt, owiec i ptactwa domowego.

Kanalizacja. Nowobudujący się dom przy zbiegu ulic Kościelnej i Lubelskiej jest obecnie kanalizowany i łączony z głównym kanałem ulicznym, ale przepok ku temu celowi nie jest na trotuarze pokryty deskami i przechodnie zmuszeni są okrążyć po błocie środkiem ulicy wykop i górę ziemi. Takiej niedogodności należałoby zapobiegać.

Higieniczna nowość. W jednym z zakładów fryzjerskich, właściciel tegoż urządził u siebie oddzielną szafkę z szufladkami, od których kluczyki przechowują przy sobie stali goście zakładu. W szufladkach, każdy z gości ma zamkniętą brzytwę, pędzelek, ręczniczek i inne przedmioty niezbędne do ogolenia, a używane tylko we własnej potrzebie.

Niezwykła burza. We wtorek po południu w okolicach Warszawy srożyła się burza z grzmotami i błyskawicami. Podczas burzy padał śnieg i panowały ciemności. Wiele osób sądziło, że to zapowiedziany koniec świata.

Wynagrodzenie urzędników kolejowych. Dyrekcja kolei dąbrowskiej—jak pisać „Warsz. dniew.“ poruszyła w zarządzie tej kolei sprawę wyznaczenia jednorazowego wynagrodzenia tym urzędnikom, którzy spadną z etatu po przejeździe kolei na rzecz skarbu. Zarząd w zasadzie zgodził się na wydanie wynagrodzenia i polecił dyrekcji wygotować projekt podziału wynagrodzenia, z oznaczeniem tak ogólnej sumy, jak rozmiarów poszczególnych wynagrodzeń.

Mała przestroga dla niektórych rodziców. O ile słyszeliśmy, pięćdziesięciu uczniów gimnazjum męzkiego w Radomiu nie opłaciło wpisów szkolnych i z tego powodu zagrożeni są zupełnym wydaleniem.

Fundusze jakie dotychczas posiadaliśmy, zostały rozlane na wpisy całkowite lub częściowe i obecnie w kasie nie posiadamy już żadnego na ten cel kapitału. Grono osób jednakże postanowiło jeszcze coś uzyskać z ofiarności ogółu, za pośrednictwem przedstawienia amatorskiego, lecz z tego źródła, w najlepszym razie, zyskać można rb. 300, co w żadnym razie nie wystarczy na zapłacenie za wszystkie uczniów. Ostrzegamy więc o tem niektórych rodziców, oczekujących na zapłacenie wpisu z tego funduszu, a wiadomo nam jest, że wiele osób, które mogłyby uiszczyć wpis, oczekują dotąd, a może ich spotkać przykry zawód.

Wystawa obrazu. Wczoraj otworną została w sali resursy miejscowej wystawa obrazu Józefa Ryszkiewicza, przedstawiającego „Obłężenie Częstochowy przez szwedów w r. 1655-ym“. Obraz wielkich rozmiarów, wystawiony przy sztucznym oświetleniu, odtwarza pamiętną w dziejach chwilę ataku wojsk szwedzkich pod wodzą generała Müllera na Klasztor jasogórski.

Obłężenie rozpoczęło się dnia 28 listopada 1655 roku. Dziewięć tysięcy wojska, przeważnie piechoty, i dziesięć tysięcy dział stanowiło siły szwedzkie. Załogę klasztorną przejął zakonnikowski tworzyła garść szlachty, chroniąca się z rodzinami pod opieką Bogarodzicy i murów jasogórskich, nieco wołszian, którzy już przedtem służyli w piechocie łanowej, i kilku pułkarczy cudzoziemców z niewielką liczbą stałych żołnierzy, na żołdzie klasztoru. Ducha odwagi i wiary wlewał w serca obrońców obłężonej fortecy przeor klasztoru jasogórskiego, ksiądz Kordecki, który waleczną obroną świętego miejsca obudził mięztwo i wytrwałność w całym narodzie, dając możność królowi Janowi Kazimierzowi, opuszczonego przez cały prawie naród, powrócić ze Śląska do kraju i wygnania najezdźników.

Obraz „Obłężenie Częstochowy przez szwedów“ przedstawia klasztor ojców paulinów od strony wschodniej, w takim stanie, w jakim był w r. 1655.

Na lewej stronie widza, na stoku Jasnej Góry stoi sztab szwedzki z generałem Müllerem na czele. Zbrozek i Kaliński, dowódcy dwóch polskich chorągwi, które chociaż nie brały czynnego udziału w szturmach na klasztor, znajdowały się jednak w obozie szwedzkim, wyróżniają się strojem ówczesnych ich oficerów. Powyżej ku środkowi obrazu widać wracającą do klasztoru wycieczkę jego obrońców na obóz nieprzyjacielski; przewodzi jej miecznik sieradzki, Rózye Zamojski. Wycieczka, narobiwszy szkody obiegającym, cofa się, odcinając się atakującemu ją nieprzyjacielowi. Z narażonej baszty ksiądz przeor Kordecki żegna krzyżem powracających wojowników.

Od dołu ku górze, po tejże stronie płótna, mieści się grupa ludzi, zajęta wciąganiem dział na pozycję. Działo, złożone na saniach, zaprzężonych w kilka par wołów, otaczają żołdacy i spędleni do pomocy mieszkańcy okolicznej. Ci ostatni zmuszani są bieciami do pomagania zaprzęgowi przy wciąganiu armaty pod górę.

Środek obrazu zajmuje dziesiątkowany przez strzały twierdzy oddział piechoty szwedzkiej, która bieży do ataku na powracających z wycieczki obrońców klasztoru, oraz garstka górników, pracujących wśród pościsków klasztornych, przy podkopie.

Na pierwszym planie widać postać zbroczki Kostuchy, zajętej zbieraniem kul, które następnie podzucala pod mury klasztoru; kule te, jako wystrzelane z dział klasztornych, do kalibru tychże nadawać się ponownie mogły.

Na prawej stronie obrazu widać szabce szwedzkie. Na najbliższym od klasztoru ustawione są młódzierze, służące do wyrzucania pościsków ognistych, mających wzniesić pożary wśród zabudowań klasztornych. Poniżej widać kilku oficerów szwedzkiej rajtari. Dół obrazu z prawej strony zajmuje część baterji, zniszczonej przez strzały armatnie i wycieczki klasztorne. Około ciał zabitych lub zmarłych żołnierzy krząta się dwóch rabusiów.

Prawdopodobnie radomianie korzystają ze sposobności ujrzenia areydziała naszego mistrza.

Zebranie ogólne. Dnia 14 b. m. o godzinie 5 po południu w Sandomierzu, w sali resursy tamtejszej, ma się odbyć ogólny

ne zebranie członków „Stowarzyszenia spożywczego w Sandomierzu“, w celu dopełnienia wyboru członków Zarządu i komisji rewizyjnej na rok 1900. W razie niezabrnięcia się oznaczonej przez ustawę liczby członków, powtórne zebranie odbędzie się dnia 28 b. m. które uważane będzie za pełnomocne do dokonania wyborów, bez względu na liczbę obecnych członków.

TO I OWO.

Telefony radomskie.

— Szanowny ojczymie miasta Radomia—odezwałem się do jednego z tych zacnych ludzi, co to nieba radziby miastu swemu przychylili—podobno jakiś wszechświatowy dobrodziej chciał nas na gwiazdkę rzezać i telefonem obdarować i złożyć deklarację na urządzenie telefonów w naszym mieście?

W odpowiedzi na to grzeczne zapytanie, interpelowany machnął tylko ręką...

— Więc to bajka, ciągnąłem dalej, dusząc swą ofiarę jak reporter kurjerkowy; więc uważasz pan to za kaczkę dziennikarską, puszczoną przez stałych korespondentów radomskich do pism najmniej w Radomiu czytływanych?

— Ależ broń Boże, nie obwiniam tu nikogo, tylko że telefony nam są zbyteczne, więc protestowaliśmy o ile sił starczyło przeciw takiej inowacji.

Znak zapytania mimowolnie przecisnął mi się w tej chwili przez gardło, co zauważywszy mój interlokutor, objaśnił mnie o przyczynach, takie postanowienie wywołujących.

Otóż przedewszystkiem pan, jako dziennikarz i człowiek światowy, ciągnął dalej staruszek, nie możesz zrozumieć, co to jest miłość i upodobanie w prastarych zwyczajach. Dziad, ani pradziad nasz jakichś tam wymysłów z trąbkami i drutem nie znał; na trąbkach poczytłoni grali mu na Nowy Rok zrana, a majstrem od drutów ściągania i rozciągania byli zwyczajni ludzie „druciarzami“ zwani. Wreszcie co tu wiele mówić: obywamy się światłem przyswiewającem naszym praojcom za ich szczęśliwego żywota na ziemi radomskiej, pijemy tę samą wodę, której i konie naszych ojców pijać nie chcieli, wylewamy pomjyje na środek podwórza jak za czasów Abrahama, kapiemy się w sosie wyciskanym ze skór jeszcze nie wygarbowanych, korzystamy z wodociągów o tak prostym mechanizmie, jak dwa kubły wiszące na jednym karaku siły pociągowej, zwanęj stróżem, używamy lokomocji o dwie godziny skracającej czas podróży w stosunku do czasu zużywanego przed trzydziestu laty i wywuchujemy wszelkie zbyteczne zapachy nie zupełnie świeżego powietrza, wydobywającego się z rozmaitych zakątków podwórzowych za pomocą najstarszego na świecie przyrządu—nośa, a wobec tego, taka inowacja jak *telefon*, byłaby kwiatkiem przy koźuchu.

— Ależ postępek, szanowny panie, przerwałem kochanemu ojczymowi miasta, postępek, do którego wszyscy dążymy. Telefon, to ud godnienie. Można by sobie siedząc spokojnie w własnym saloniku, zasięszana nowinką, w jednej chwili zakomunikować najserdeczniejszemu przyjacielowi, z latwością namówić się do wincika, upewnić gdzie najlepsza kolacyjka i t. podobnych przyjemności można mieć po uszy.

— Otóż te właśnie *przyjemności*, w krótkieby się skończyły. Dziś, proszę pana żona moja wierz mi święcie, i jak jej powiem, że idę na posiedzenie choćby np. Towarzystwa cyklistów, obradujących nad poważną kwestją, czy wygodniej jest siedzieć na rowerze pochyłym w tył, czy naprzód, żona mi wierzy i ani przez myśl jej nie przechodzi, by sprawdzić o której to posiedzenie skończyć się mogło, a mając telefon—dryń, dryń..... proszę połączyć z Towarzystwem cyklistów..... i..... kłapa, wydało się, że człowiek w tylnym pokoiku cukierni w bilard pułka..... Za powrotem do domu,—rozumiesz pan?—szczęście moje, jeśli lisy. Nowinki zaś, mój panie, to można roznosić i bez telefonu, który by nas za drogę nawet kosztował. Ot teraz, mamy w tym celu dwie główne stacje telefoniczne: cukiernia i resursa. Chcąc, aby się miasto niecsyżło jakąś świeżą ukutą nowinką—powiedz o tem na którejkolwiek z tych stacji, a i przez telefon przedź byś pan nie zdołał wszystkich w mieście o tem zawiadomić; mamy obecnie od tego stałych specjalistów i specjalistki, a ponieważ wiem, że to im sprawa przyjemność, miałem i to także na względzie, by ich nie pozbawiać milej, a przez całe życie uprawianej rozrywki. Oponowałem więc w sprawie zaprowadzenia u nas telefonów i oponować będę.....

Po takich argumentach, czyż można być nie przekonanym o zbyteczności w Radomiu udogodnienia, zwanego telefonem?

Mnie nawet jeszcze jeden argument nasunął się na myśl. Wobec tylu wynalazków, lepiej poczekajmy, może ktoś wynadzie taki sposób porozumiewania się z sobą na odległość, który nie tylko usunie niedogodności wyżej przytoczone, ale i funkcjonować będzie darmo.....

L. V. J.

Z pism i książek.

Redakcja „Kroniki Rodzinnej“ zawiadomiała w ostatnim numerze, iż poczyniła starania o zamięcie dwutygodnika na pismo tygodniowe. W samej rzeczy taka zamiana może wyjść na pożytek i pismu i czytelnikom. Szybsze informowanie o rzeczach i sprawach bieżących i poruszenie kwestji na dobie będogących dadzą możność pismu lepszemu zaspakajania potrzeb czytelników, a staranność obecnej redakcji może zapewnić pismu powodzenie wśród rodzin chrześcijańskich, dla których jest przeznaczone.

Wyszła świeżo z druku powieść dla młodzieży p. t. „Przebojem“, napisana przez Leopolda Szyllera Raciego. Książeczka ta ozdobiona czterema ilustracjami w tekście, napisana językiem barwnym i zajmująco, stanowi może miły podarek gwiazdkowy dla młodzieży.

Nakładem A. Pajewskiego, wydawcy „Kołców“, wyszedł z druku Kalendarz humorystyczny „Kołców“ na rok 1900 p. t. *Warszawianka*. Wydawnictwo to liczy już rok 19 istnienia, a więc ma za sobą ustaloną przeszłość. Tegoroczny kalendarz wydany jest nader starannie, z kłorowanemi ilustracjami, na doskonałym papierze, a treścią korzystnie wyróżnia się od całej powodzi humorystycznych kalendarzyków. Oto wyjątki humoru:

Jeśli mój synu, chcesz życia zalety  
Posiąść i nie znać szczęśliwości rugów,  
Unikaj skrzętnie—zaciągania długów  
I strzeż się zawsze, ach, strzeż się—kobiety.

Oszczędna.  
— Moja żono, zdaje mi się, że bardzo się wydekoltowałaś.

— A to masz najlepszy dowód, jak cię oszczędzam; staram się, żeby jaknajmniej materiału użyć na suknię.

W ostatnich dniach wydane zostały prospekty pism warszawskich, a między innemi: „Biesiady Literackiej“, pozostającej pod redakcją utalentowanego pisarza polskiego *Władysława Maleszewskiego*. Pismo to ze wszelkimi miar zasługuje na poparcie, jako poświęcone dla Rodzin polskich i w zupełności odpowiadające swemu zadaniu.

„Tygodnik mąd i powieści“, w roku przyszłym wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach. „Przyjaciel dzieci“, tygodnik poświęcony nauce i rozrywce młodzieży, od nowego roku rozszerza swą dotychczasową objętość.

„Czytelnia dla Wszystkich“, pismo pozostające pod redakcją znanego na polu piśmiennictwa J. Śliwowskiego, prócz powieści, wydawanych w dodatku, zaleca się doborem treści w samym numerze, zamieszczając artykuły popularne w sprawach ekonomicznych i naukowych, oraz szkice historyczne i biograficzne.

„Wędrowiec“, pismo tygodniowe, ilustrowane, wychodzić będzie na warunkach dotychczasowych. Jest to jedno z najpocześniejszych pism, redagowane bardzo starannie i odznaczające się doborowymi ilustracjami w tekście.

„Niwa polska“, organ umiarkowanie antysemicki, pilnie śledzący sprawy bieżące, znajduje co raz szersze u ogółu poparcie.

Ze świata.

Ze Lwowa. Odbyły się tu obrady delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicji, przy uczestnictwie 60 delegatów. Posiedzenie zajął zastępca przewodniczącego W. Biechoński, który między innemi zaznaczył, że stowarzyszenia zalickowe nie poniosły żadnej straty, z powodu katastrofy w galicyjskiej Kasie oszczędności, iż „Związek“ nie zapomni nigdy zasług swego prezesa Szczepanowskiego. Na posiedzeniu poufnym uchwalono na jego miejsce postawić kandydaturę tegoż p. Biechońskiego. W toku rozpraw dyrektor Stępiński przedstawił sprawę założenia banku związkowego. Prezesem obrany został p. Wojciech Biechoński. — W Nowym-Targu zawiązała się pierwsza polsko-węgierska spółka górnicza, celem eksploatacji Tatr, Peniu, i Beskidu. Do spółki na leżą pp.: Sochor, Stopiński i Doerfler.

Telegramy.

London, 7-go b. m. „Ag. Reuters“ donosi z Kimberleje D. 28 z. m. anglicy zrobili ponowną wy-

cieczkę, ażeby zawiadnąć działem nieprzyjacielskiem na Luzaretto. Na zachód od Kimberley'u zdobyli szturmem obóz nieprzyjacielski i cztery szanice, ale przy piątym boerowie rozpoczęli silny ogień. Anglicy cofnęli się. Scott Turner i 24 ludzi zabitych, 26 rannych. Anglicy jako zdobywcę zabrali mnóstwo artykulów żywności.

London, 7 b. m. „Renter“ w oddzielnym dodatku „Echo“ zamieszcza depeszę z Ladysmithu z d. 2/12 następującej treści: Dnia 30/11 przeniesiliśmy najcięższe bombardowanie. Jakże tylko było od czasu obłężenia. Wielkie działo boerów na Lombards—Kop zupełnie pauzu nad miastem. Ostrzelywanie trwało i d. 1/12. Prawidłowe bombardowanie rozpoczęło się d. 2/12. Niektóre strzały były szczególnie szkodliwe. Nasze namioty podarte na szmaty. Panuje silne wzburzenie. Granaty nieprzyjaciela trzęsły melonitem. Niektóre nasze młódzierze zniszczone. Wiadocznie naokoło miasta w odległości strzału ustawionych jest 32 dział.

London, 5-go b. m. „Ag. Reuters“. Donoszą z Kimberleyu, że ze wszystkiego okazuje się, iż pod Speetfontain przyjdzie do znacznej walki. Boerowie zbierają się tam w górach i gorliwie pracują nad wznowieniem obronnych szanowań z kamieni i przekopywaniem rowów. Obwarowania ziemne na szczytach Luzaretto także są wzmacniane i rozszerzane.

London, 7-go b. m. „Ag. Reut.“ Dwie baterje artylerji konnej królewskiej, otrzymały raptownie rozkaz rplyniecia do kolonji.

Bruksella, 7-go b. m. W północnym Kapiandzie, wybuchło powstanie przeciwko anglikom; 20,000 afrykańców powstanie przeciwko boerów.

Okulista Dr. J. TALKO z Lublina

będzie bawił w Radomiu przez 13 i 14 grudnia. Przyjmując cierpiących na oczy w Hotelu Rzymskim. 476—1

Odpowiedzi od Redakcji.

Interesowanemu. W sali teatralnej, w dniu jutrzejszym odbył się na podobno próba koncertu kilku śpiewaków, lecz impresario ich nie uważał za stosowne zawiadomić nas o tem, a więc i my żądanych wiadomości udzielić nie możemy.

KSIEGARNIA  
Adolfa Zucker w Radomiu  
poczynnie przedpłać po cenach redakcyjnych... w wszelkie Gazety, Zurnale i pisma perjodyczne... w wysyłam takowych do wszystkich stacji pocztowych. Zapotrzebna jest zawsze w książkach szkolne dzienniki, udowe, do nabożeństwa... Nowości wydawnicze zaraz po wyjściu ich otrzymujemy. Wszelkie obstalunki księgarskie z możliwym pośpiechem załatwiamy. Na długie wieczory zimowe zamierza nadto czytelniel swoją powiększyć i nowościami pomnożyć, a że u wielu osób mnóstwo książek z czytelni mojej zalega; to niniejszym najprzejrzajniej upraszam o laskawe zwrócenie ich celem postawienia mnie w możność, skompletowania książek zdefektowanych jakich w handlu księgarskim pojedynczo lub też weale nabyć już nie można i wydrukowania nowego katalogu. W księgarni też najnowszy konstruetyl Pianino do sprzedania. Z wysokim poważaniem  
446-5 A. ZUCKER.

WYRÓB WŁASNY  
Czekoladę w tabliczkach i proszku, pierniki z czystego miodu, wielki wybór ozdobnych pierników na choinkę, czekoladki, cukierki zawsze świeże, poleca  
Nowa Cukiernia  
W. REMBIKOWSKI  
Ul. Lubelska, dom W-go Trzebińskiego.  
443-2

!!!Podarki na Gwiazdkę!!!  
Po bardzo niskich cenach  
J. O. Radin  
Warszawa, Niecała 12.  
Filja Łódź, Piotrkowska № 12, róg Południowej № 12. 7603-2  
Poleca w wielkim wyborze wyroby złote z prawdziwemi szberyjskimi różnokolorowemi kamieniami, Sz-brne, Granatowe, Koralowe, Fantazja, pozyskany od rubli 2-eh do 200-tu, oraz zegarki kieszonkowe od rb. 1.30 k.  
B I Ż U T E R J A ze szkleniem brylantami z góry „Joury“, przewyższającami nawet prawdziwe brylanty białymi i ogniem, uznane przez specjalistów za najlepsze i, w ostatnim wozowie w najciekawszych miastach jak w Paryżu, Londynie, w Wiedniu, Petersburgu, Berlinie; za najmodniejsze, aby przy obecności ogromnego podrzucenia prawdziwych brylantów nawet przez najbogatszych nabywane. Specjalność: Koleżki, Pierścienie, Bransolety, Broszki, Klamry, Szpilki do głowy, Egzety i t. d. na białe do teatru są tylko wyłącznie u mnie do nabycia po cenach najniższych, poczynając od 25 kop. do 30 rubli, imitujące do nieznoznania najkosztowniejšie. Co tydzień nadchodzą Nowości z pierwszych i najlepszych źródeł i tylko u Radina, Warszawa Łódź.

Nowootworzony  
Magazyn  
OKRYĆ DAMSKICH  
Żakietów, serdaków, rotund letnich i zimowych; oraz posiadamy na składzie wielki wybór najnowszych materiałów krajowych i zagranicznych. Na sezon obecny wielki wybór futer.  
M. Najhaus i M. Sznajderman  
w Radomiu, 418-3  
ul. Lubelska, dom W-go Wagi

M. Herdin  
POLECA:  
Spódniczki serdaki, kamieszki włóczkowe, halki, czapki, kapturki, rękawiczki ciepłe i skórkowe, pantole flowe, podszewy korykowe, chustki włóczkowe i jedwabne. Kolorcki pikowe i lanasowe Bielizna damska. Bielizna stołowa. Płótna Zyrardowska i Jarosławska Madopolany. Wszelkie modne ozdoby do sukien i dodatk. Zaczek roboty, Perfumerja.  
441-2

Do sprzedania  
bryczki i sanki w zakładzie kowalskim J. Sowińskiego.  
Radom ul. Spacerowa dom własny № 61.  
468-4  
Poszukuję współnika z kapitałem 30—40 tysięcy rubli do kupna na licytacji pierwszorzędnego Hotelu w Radomiu. Oferty proszę składać pod literami A. Z.  
Poste-restante Radom. 463-3

Do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga Reussnera.  
„SAMOUCEK“  
Polsko-Francuzki, najlepsza, najnowsza, najłatwiejsza metoda do bardzo prędkiego nauczenia się francuzkiego języka bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i akcentowania, 1-szy kurs kop. 1.20, II-gi kurs kop. 3.20. — Gramatyka polsko-francuzka kop. 1.20.

Wypisy Francuzkie  
(Morceaux Choisis) ze słownickami w 4-eh językach, zeszyty po 15 kop. (pocztą 18 kop.)  
SAMOUCEK  
Polsko Rosyjski Kurs Niższy 14 zeszytów, Kurs wyższy 18 zeszytów po kop 10 (pocztą kop. 13). Na pocztę dopłać ta do każdego rubla po 25 kop.  
Na żądanie wysyła się bezpłatnie 1 szy zeszyt „Samonezka“ Francuzkiego i Ruskiego. Skład główny u autora (Reussnera, ul. Złota № 6 w Warszawie. 6377-9

Pokój dla pojedynczej osoby w każdym czasie do wynajęcia. W domu Goldsteina róg ulicy Zgodnej i Górki Lubelskiej. 462-2

Uzdolniona paryżanka z dyplomem, posiadająca języki francuzki i angielski, poszukuje lekcji Wiadomości w Redakcji 464—2

RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI lwangr.-Dąbrow.  
od dnia 15 (27) października r. b. (według czasu miejscowego)  
Do Kielc odchodzi:  
№ 1 o godzinie 1 minut 45 po pol  
№ 3 „ „ 4 „ 58 rano  
№ 25 „ „ 9 „ 39 wieczorem  
Do Warszawy odchodzi:  
№ 2 o godzinie 3 minut 53 po pol.  
№ 4 „ „ 1 „ 7 w noc.  
№ 26 „ „ 9 „ 5 rano

## Ogłoszenie

### DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO miasta Radomia

ma honor podać do publicznej wiadomości, iż realizacja kuponów od listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miasta Radomia za drugie półrocze 1899 roku, począwszy od dnia 2-go Stycznia 1900 roku, odbywać się będzie w Kasie Zarządu Towarzystwa Kredytowego w Radomiu, w Warszawskim Banku Handlowym i jego oddziałach i w Banku Handlowym w Łodzi i jego oddziałach.

Za Zgodność Sekretarz Wyrzykowski.

495—1

Firma założona w Poznaniu w r. 1833.

Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w r. 1895.

## PAROWY ZAKŁAD PALENIA KAWY

hurtowa sprzedaż surowej.  
**KAWY PALONE**

w naturalny sposób bez sztucznych domieszek i nie glazurowane, aromatyczne i silne w smaku w cenie od kop. 50 do Rb. 1.—20 za 1 funt w paczkach oryginalnych po 1 f, 1/2 f., 1/4 f. i w pudełkach po 10 funt., poleca

7384—9

J. N. LEITGEBER

KANTOR: Krak.-Przedm. 6.

Uprzejmie proszę żądać we wszystkich handlach win i towarów kolonialnych

Firma założona w Poznaniu w r. 1833.

## Vin De Saint-Raphaël

PRZEPYSZNE W SMAKU.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną i na markę stowarzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu. Konserwuje się wedle metody Pasteura. Każda butelka zaopatrzona jest w Broszurę d-ra de Barré,

O WINIE

Saint-Raphaël

jako o wzmacniającym i posiłnym środku.



OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM  
Compagnie du Vin de Saint-Raphaël  
VALENCE, DROME, FRANCE. 431—8

**OGŁOSZENIE.** Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości iż na zasadzie art. 40 i 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary, bagaży i pozostawione przez pasażerów przedmioty: po upływie 3 miesięcznego terminu. O sprzedaży nastąpi oddzielnie ogłoszenie. № 45023—3

Nr.	Data wysłania towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Waga
							P. F.
471	10 8 99	Warszawa W.	Końskie	Bagaż	Bagaż	świder żel.	1 — 12
54661	29 7	Moskwa M.	"	K. Tip.	25 Smol. pułk	szalasy żołu.	2 18 12
1832	5 8	Lublin	"	J. Zejdtman	L. Jesielan	wino	1 2 22
153796	29 8	Łódź	Opoczno	Tobiasz	okaz. {dublik.	weln. wyr.	2 29 15
43707	11 9	S. Petersburg	"	Kolb. i Bobr.	"	tyton. wyr.	3 7 04
6823	10 9	Pińsk	"	Elias. Rabin.	"	świec. star.	3 7 00
8235	23 10	Warszawa W.	"	Roland	"	naczynia żel.	2 6 00
158669	5 9	Łódź Ł. F.	Ostrowiec	M. Działows.	"	towary lok.	1 4 35
170561	27 9	"	"	H. O. Ratner	"	sukno żołu.	1 3 05
85386	4 9	Warszawa W.	"	Ostrowski	"	oet zwycz.	1 2 36
85387	"	"	"	"	"	"	1 3 20
85388	"	"	"	"	"	"	1 2 36
86828	10 9	"	"	Ajzenberg	"	obcinki	1 2 18
86829	"	"	"	"	"	"	1 2 38
19208	24 9	Warz. M. N.	"	Parnas	"	dрут	5 6 00
"	"	"	"	"	"	haki	1 1 20
"	"	"	"	"	"	elektr. przyr.	1 2 20
5017	14 7	Pińsk	Radom	Galpern	"	zapalki	3 16 10
110327	1 12 98	Łódź	"	Akeyjn. To v.	"	baweln. wyr.	2 7 20
14148	2 10 99	Wierzbnik	Końskie	Florns	okaz. dublik.	głina zwycz.	— 750 00
153795	25 8	Łódź	"	B. Tobiasz	"	weln. wyr.	2 28 15
16960	1 9	Łódź M.	"	D. Lipszyc	"	próbki	1 " 25
175069	5 10	Łódź	Opoczno	Szapaszowicz	"	cykorya	1 9 15
174005	3 10	Łódź	Skarżysko	J. Kurec	"	weln. towar	1 3 32
19781	28 9	Kursk. M.	"	Kaczorowska	"	domowe rz.	1 2 00

Nagrodzona na ostatniej wystawie mleczarskiej w Petersburgu (wrzesień 1899 r.)

medalem złotym

# „KORONA”

Centryfuga szwedzka do mleka

fabryki

„Svenska Centrifug Aktie Bolaget, Stockholm“

wyróżniająca się od innych systemów dokładnością oddzielania śmietanki, niską ceną, silną budową, wielką prostotą konstrukcji i łatwą do obsługi.

Różne naczynia blaszane do mleka, jako to: konwie do przewożenia, szkopki, mierniki, sitka, naczynia Szwarca i t. d. Oziębacz Schmidta, masielnice, wygniatacze, foremki, łopatki, papier pergaminowy, farba do masła, farba i podpuszczka do serów, oliwa do centryfug i t. d. i t. d.

Na żądanie specjalne cenniki i opisy. Informacje i rady w zakresie mleczarstwa wchodzące. Urządzenie mleczarń: ręcznych, konnych, parowych i turbinowych. 25—6

Wylężni przedstawiciele na Królestwo Polskie  
Centryfug „Korona“

**TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**  
w Warszawie, ul. Miodowa 4

## „WĘDROWIEC”

największe pismo tygodniowe ilustrowane dla rodzin polskich pod kierownictwem literackim TEODORA JESKE-CHOIŃSKIEGO. z 4 premjów „Wędrowca“ na rok 1900:

- 1) Album Jasnej góry,
- 2) Wielka ścienna mapa Europy,
- 3) Album Grottegera „Wojna“,
- 4) „Album Polskie“—tegoż artysty,

przysługuje każdemu rocznemu prenumeratoremu prawo wyboru jednego. Prenumeratorem miejscowym wydawcą będzie Administracja „Wędrowca“ (w księgarni T. Paprockiego i S-ki) **BEZPŁATNIE**, zamiejscowym—za zwrotem tylko kosztów przesyłki i opakowania w ilości za Album Jasnej Góry Rb. 1,—za mapę Rb. 1 kop. 20,—za „Wojnę“ Rb. 1 kop. 35,—za Album Polskie kop. 75.

Te wspaniałe premia, wydawane będą wszystkim całorocznym prenumeratorem „Wędrowca“ bez względu na to, czy przedpłatę wnoszą rocznie, półrocznie czy kwartalnie—**BEZPŁATNIE**—a pomnikowe dzieło Tadeusza Korzona p. t. „Wewnętrzne Dzieje Polski Za Stanisława Augusta“ (6 wielkich tomów) za połowę ceny księgarskiej t. j. za Rb. 8.—zamiast 16-tu.

Prenumeratorem prowincjonalni, życzący sobie nabyć to dzieło, nie ponoszą kosztów przesyłki, o ile przedpłatę „Wędrowca“ wnoszą wprost do Administracji naszej (T. Paprocki i S-ka, Nowy Świat 41).

„Wewnętrzne Dzieje Polski“ będą wydawane rocznym prenumeratorem „Wędrowca“ **NATYCHMIAST** po opłaceniu za takowe należności w sumie Rb. 8.

„Dodatek muzyczny“ „Wędrowca“ wychodzący dwa razy na miesiąc i obejmujący rocznie 24 zeszyty wyborowych utworów na fortepian—kosztuje wraz z przesyłką tylko 50 kop. kwartalnie. 461—4

**Prenumerata „Wędrowca“ wynosi:**

	W Warszawie:	Z przesyłką pocztową:	We Lwowie:	W Poznaniu:
Rocznie	Rb. 7 k. —	Rb. 8	złr. 12.	Mk. 24.
Półrocznie	„ 3 „ 50	„ 4	„ 6.	„ 12.
Kwartalnie	„ 1 „ 75	„ 2	„ 3.	„ 6.

Szczegóły w prospektach, które na żądanie rozsyłamy gratis i franco.

Administracja „Wędrowca“ Warszawa, Nowy-Świat 41, w księgarni Teodora Paprockiego i S-ki.



# KALOSZE PETERSBURSKIE



Rosyjsko - Amerykańskiego Towarzystwa

Na każdym kaloszu znajduje się:

HERB PAŃSTWA, TRÓJKĄT CZERWONY Z ROKIEM ZAŁOŻENIA „1860“ i słowo „ST. PETERSBURG“

Dostać można we wszystkich sklepach galanteryjnych

REPREZENTANCI CH. LURIE i SZ. GURJAN

w Warszawie, Rymarska Nr. 12, dom braci LESSER.

435—3